Nr. 143. Piątek, 26 Czerwca 1914 r. Rok II

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanemi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedyńczy 3 kop. :: Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.

Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.

Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronicy 50 kop. z wiersz lub jego miejsce, wśród tekst 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjn.

Jutro w sobotę dnia 27 Czerwca **KONKURSY HIPPICZNE**

na torze wyścigowym w Rudzie Pabjanickiej.

Pocz. o g. 4 po poł. Bilety sprzedają się przy kasach wejściowych

PRZECHOWYWANIE MEBLI
PRZEPROWADZKI · SKŁADY WŁASNE
„TWO WISŁA"
i OPAKOWANIA · UDZIELANIE POŻYCZEK
ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 65 TEL. 28-90
WARSZAWA MARSZAŁKOWS. 104 TEL. 86-66

Zawiadamia się P. T. Subskrybentów, że

Wypłata udziału w zyskach

za rok 1913|1914

odbędzie się w biurze Gazowni (Targowa № 34), po przedstawieniu kwitów udziałowych, codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 9-ej rano do 1-ej i od 2-ej do 4-ej po południu, począwszy od dnia 1-go lipca b. r.

Konsorcjum Gazowni Miejskich w Łodzi.

1476

Ogród Koncertowy przy HOTELU MANTEUFLA.

Codziennie KONCERTY

orkiestry symfonicznej warszawskiej pod dyr. p. Bronisława Szulca, prof. Warsz. Tow. Muz. 1421

Adwokat E. Verete

Widzewska 47.

Specjalność: sprawy kryminalne, hypoteczne, kontrakty, akty oraz zestawia różne prośby. Przyjmuje od 9—11 rano i 4—7 pp. 1428-10-1

UWAGA: We wtorki od 3—5 bezpłatne porady prawne dla biednych.

Jak pod różdżką

czarodziejską znikają wszelkie plamy, pryszcze, wągry mokre, suche, liszaje, krosty, wszelkiego rodzaju choroby skórne, przez codzienne konsekwentne używanie mydła Księdza Kneippa.

Baczność! są falsyfikaty! Prawdziwe, z wizerunkiem ks. Kneippa na każdem mydełku i etykiecie i z podpisem jedynego przedstawiciela

Czytajcie „ŚMIECH"

Hamulec na zbrodniarzy.

—:—

W ostatnich latach Ameryka pilnie zajmuje się sprawą „uszlachetnienia rasy" i zmierza do celu tego na swój dość oryginalny, a w każdym razie zupełnie nowoczesny sposób.

Obywatelom drugiej półkuli chodzi o powstrzymanie przyrostu wszelakiego rodzaju nieużytków i szkodników społecznych.

Tu zaliczają się pijacy, idjoci, epileptycy, ludzie cierpiący na umyśle, złodzieje zawodowi, zbrodniarze itd. Należy pamiętać, że w dziewięciu Stanach Ameryki Północnej już od lat kilku istnieje prawo, zezwalające na wykonywanie kastracji na osobnikach zwyrodniałych, oraz złoczyńcach niepoprawnych.

W dziewięciu innych osobnikom takim zabroniono wstępować w związki małżeńskie, a w pięciu Stanach narady nad wprowadzeniem w życie rygorów odnośnych ciągną się już od czasu dłuższego.

W samym Nowym Jorku ufundowano nawet wydział hygjeny rasy (Bureau of analysis and investigation), jedyną w swym rodzaju instytucję na kuli ziemskiej.

Prócz szerzenia wśród mas wiadomości z zakresu hygjeny biuro posiada swój program specjalny, a jest nim gromadzenie skrzętne wykazów, oraz sprawozdań z istniejących już w państwie zakładów dla ludzi, obarczonych cechami zwyrodnienia i sporządza listy odnośne.

Dalej zajmuje się określeniem stosunku między objawami degeneracji a ubóstwem, bada przyczyny zwyrodnienia, wpływy dziedziczności w kierunku tym, sporządza statystyki zamieszkujących Stany Zjednoczone ludzi ułomnych duchowo. W ten sposób wyzyskuje się najwłaściwsze metody ochronne celem ograniczenia wymiarów klęski.

Wydatki na dobroczynność publiczną i prywatną przewyższyły w roku ubiegłym w Nowym Jorku 120 miljonów franków, przyczem wydatki te rok rocznie zwiększają się.

Obliczono, że koło 6% mieszkańców żyje z ofiarności społecznej i przebywa w zakładach dobroczynnych lub domach poprawy. Trzecia część tych pasorzytów społecznych nie ma rozwiniętych normalnie władz umysłowych, a $\frac{1}{4}$ mniej więcej zdradza stępienie zupełne.

Kraj, który pragnie pomyślnie rozwijać się, nie może brać pod uwagę li tylko warunków chwili obecnej, lecz o zdrowie moralne i fizyczne pokoleń następnych musi dbać również.

A jak, jaką drogą? Uniemożliwieniem reprodukcji złego, brzmi odpowiedź. Teoretycznie może być sprawa obojętną, że ktoś tam z przodków rodziny danej był człowiekiem chorym moralnie, ale nie może być obojętny fakt tej treści, że $\frac{3}{4}$ jednostek zwyrodniałych zawdzięcza wady swe szkodliwe dla otoczenia, warunkom i wpływom dziedziczności. Na to poradzić można i należy. Chodzi o zdrową część narodu.

Tymczasem, wobec dotychczasowej bezradności, te zdrowsze, uczciwsze warstwy, elementy dodatnie maleją liczebnie, w tym tedy stanie rzeczy doszłoby się kiedyś do wyników ciekawych.

Długie lata stwierdzono z całą powagą, jako występek i zbrodnia ma źródło swe w braku nauki, w kulturze niskiej przestępcy. Rzeczywistość śmieje się jednak z szablonowego poglądu tego: mordują wszak i łupią ludzie uczeni i do najwyższych sfer należący nawet.

Tym przecie nie można chyba zarzucić braku kultury, przeciwnie, mogą jej mieć zawiele. Rozwiązania kwestji szukać należy zatem gdzieindziej.

Ludzi zdrowych na duchu i ciele możemy mieć wtedy tylko, gdy ludzie ci pochodzić będą z rodziców również zdrowych, t. j. gdy zdrowem fizycznie i moralnie będzie to środowisko, w którem się żyje.

Dla uszlachetnienia rasy, dla zaoszczędzenia państwu wydatków zbytecznych, dla umożliwienia ludziom spokojnym warunków egzystencji znośnej, niezbędnem jest wykluczenie z obiegu zastępu łotrów i kalek moralnych, drogą ograniczenia swawoli (zamknięcie w specjalnych domach i kolonjach poprawczych), oraz uniemożliwienie przyrostu (zakaz zawierania związków małżeńskich).

Ameryka sądzi, że w ten sposób tylko można pracować skutecznie ku podniesieniu wartości rasy i osiągnięciu jakiego takiego szczęścia na ziemi.

Niejednemu metoda taka może nie przypadać do gustu, sentymentalni mogą nawet oburzać się — trudna rada. Nad doktrynerstwem przyszłość prędzej, czy później przejdzie do porządku dziennego. Deklamacja nie zbawi.

Ze świata

(—) **Uniwersytety francuskie.** Według ostatniej statystyki na 14 uniwersytetach francuskich w pierwszym semestrze 1914 r. zapisanych było 42,037 słuchaczy, t. j. o 1000 więcej niż w latach ubiegłych.

W tej liczbie znajduje się 4,254 słuchaczek. Obcokrajowców było 6,187. Wogóle najwięcej jest prawników, mianowicie 16,465, następnie medyków 10,045 i t. d. Kobiety najliczniej uczęszczają na wydział literatury (1,033 kobiety i 702 mężczyzn).

(—) **Odznaczenie polskiego uczonego.** Dr. Józef Babiński w Paryżu, został mianowany członkiem honorowym cesarskiego Tow. lekarskiego w Konstantynopolu, oraz członkiem honorowym narodowej Akademji lekarskiej w Rio de Janeiro.

(—) **Pożar w kopalni węgla.** Według wiadomości otrzymanych w Winnipeg przez biuro Tow. Canadian Pacific wybuch w kopalni węgla w Hillcrest (Columbia agielska) spowodował nieobliczalne straty. W chwili wybuchu w kopalni znajdowało się przeszło 600 robotników. Uratować dotychczas zdołano zaledwie dwustu—nadto wydobyto 65 trupów. Akcję ratunkową utrudniają gryzący dym i ogień. Z Calgary wysłano specjalne pociągi ze środkami ratunkowymi.

(—) **Liczem króliki.** „Matin" podawał niedawno jako osobliwość, iż żona pewnego paryskiego urzędnika pocztowego powiła 21-sze dziecko. Z tego powodu pisma niemieckie nie omieszkały z dumą zaznaczyć, iż kobiety berlińskie pobiły rekord płodności, okazuje się bowiem, iż Berlin liczy jedno stadło małżeńskie posiadające 26 dzieci, 3 stadła posiadające każde po 20 dzieci, 4 po 19 dzieci, 6—18, 18 rodzin—17 dzieci, 144 po 13, 259 po 12 i 480 po 10. Ponieważ matka 26 dzieci liczy zaledwie lat 39 —więc pisma berlinskie wyrażają nadzieję, że szczęśliwa ta rodzina jeszcze się pomnoży o niejedną nową latorośl.

Z za kordonu.

— **Aresztowanie prawosławnego seminarzysty.** „Prikarpatskaja Ruś" donosi ze Zbaraża, iż żandarmerja aresztowała Michała Szymańskiego, wychowanka prawosławnego seminarjum duchownego w Tule. Szymańskiego, który przybył do Zbaraża, aby stawić się do poboru wojskowego, aresztowano w nocy, w chwili, gdy wrócił ze Lwowa. Przeciw Szymańskiemu i przeciw pewnemu jego koledze z tego samego seminarjum toczy się w Nowym Sączu śledztwo, w którem przesłuchano już wielu świadków. Notując wiadomość „Prik. Rusi" informuje „Rusłan", że Szymański był uczniem gimnazjum tarnopolskiego, a nie mając widoków ukończenia go z powodu lichych stopni, wyjechał do Rosji, gdzie został przyjęty do seminarjum duchownego.

— **Wystawa jubileuszowa w Krakowie.** Ze względu na ogromne powodzenie, wystawa przedłużona zostanie do końca lipca r. b. Jako premję za rok 1914 uchwalono reprodukcję jednego z obrazów ś. p. Józefa Chełmońskiego. Komitet wyznaczony celem przyznania medali państwowych na wystawie jubileuszowej zbierze się w tych dniach. W zastępstwie ministra oświaty przybędzie z Wiednia dyrektor galerji państwowej dr. J. Dornhöffer.

Z Cesarstwa.

+ **Losy cennych dokumentów.** W roku ubiegłym w Riazani, w archiwum gubernjalnem zdecydowano urządzić w jednej z sal „muzeum archeologiczne". Ponieważ upatrzona sala wypełniona była księgami i dokumentami z wieków XV, XVI i XVII, przedmioty te z niej usunięto i złożono pod gołem niebem. Deszcz zmoczył dokumenty. Wówczas miejscowa komisja archiwalna sprzedała tę masę „niepotrzebnego papieru", około 600 pud. wynoszącą po 70 kop. pud kupcowi Czylikinowi. Czylikin ze swej strony odsprzedał papier drobnym sklepikarzom. Dzięki temu w Riazani można było kupić czasem śledzia zawiniętego w tajny Ukaz Katarzyny II, lub w dokument z czasów Piotra II.

Zaczęto interpelować gubernatora, który też rozkazał urzędnikom niezwłocznie zaopiekować się dokumentami znajdującymi się u Czylikina. Lecz było już zapóźno. Najciekawsze dokumenty okazały się w ręku miejscowego zbieracza starożytności Seliwanowa, który nabyte skarby ofiarował muzeum historycznemu, reszta zaś dostała się różnym amatorom, lub zginęła bezpowrotnie, nieoceniona przez ludzi kupujących śledzie w sklepikach.

+ **Obłąkany wynalazca.** Przyrządy latające, jak się to codzień potwierdza, nietylko powodują liczne katastrofy podczas wzlotów, lecz stają się przyczyną nieszczęścia jednostek jeszcze przed swem powstaniem. W tych dniach w Petersburgu w pokojach umeblowanych policja musiała siłą przedostać się do numeru, zajmowanego przez niejakiego Aparina, który jako wynalazca maszyn latających dostał pomieszania zmysłów. Aparin powitał policję, ciskając butelkę w komisarza. Siłą go wzięto i odwieziono do domu warjatów: lekarze nie robią nadziei na wyzdrowienie.

Godnem jest uwagi, że w pokoju Aparina znaleziono kilka jego listów, w których pisze o swem postanowieniu, za pomocą specjalnego aparatu wytracenia całej policji.

+ **Sprawa 70 marynarzy.** W Odesie izba sądowa zatwierdziła akt oskarżenia 70-ciu majtków rosyjskich, należących do składu nielegalnej „regestracji marynarzy". Wszyscy oskarżeni są w więzieniu, oskarżenie zostało wdrożone z mocy 102 art. kodeksu karnego. Srodkową osobistością procesu jest Adamowicz, redagujący w Egipcie nielegalną gazetę rosyjskich marynarzy. Został on wydany przez władze egipskie na żądanie Rosji.

Z Litwy i Rusi.

☐ **Jeszcze o nowej gubernji.** Do składu nowej gubernji, która ma być wykrajana z kilku powiatów gub. kijowskiej, podolskiej i chersońskiej, mają wejść następujące powiaty: z gub. kijowskiej—humański, czerkaski i lipowiecki; z podolskiej—hajsyński i bałcki i z chersońskiej— elisawetgradzki."

Obecnie trzy miasta spierają się do tytułu miasta gubernjalnego: Humań, Taraszcza i Czerkasy.

Nietylko spierają się, ale i zabiegają energicznie o ten tytuł.

☐ **Znów Czebieriakowa.** Wiera Czebieriakowa złożyła onegdaj na ręce prezesa sądu okręgowego w Kijowie dwie skargi apelacyjne od wyroków sądu okręgowego, uniewinniających feljetonistę „Kij. Myśli" p. Aleksandra Jabłonowskiego i dziennikarza S. Brazul-Bruszkowskiego.

☐ **Pożary.** Pastwą pożaru stało się miasteczko Wasiliszki, w pow. lidzkim. Ogień strawił 100 zagród, oraz bardzo dużo żywego i martwego inwentarza.

Pożar zniszczył wreszcie znaczną część wsi Morocze, w pow. mozyrskim. Spłonęło przeszło 40 gospodarstw. Straty pogorzelców przewyższają 100,000 rb.

Z Królestwa.

§ **Wicegubernator radomski.** Wicegubernatorem w Radomiu, na miejsce jen. Reinhardta, który, wysłużywszy emeryturę, podał się do dymisji, ma być mianowany, — jak donosi „Warsz. Myśl", członek komisji do spraw włościańskich w gub. Riazańskiej, Astafjew.

§ **Napady bandyckie.** Stosownie do danych urzędowych za maj, liczba napadów bandyckich w Królestwie, w stosunku do kwietnia zmniejszyła się przeszło o 76 proc. Podczas, kiedy w kwietniu zanotowano 63 napady zbrojne i grabieże, w maju było ich zaledwie 16, przyczem tylko w trzech wypadkach, dotychczas, nie zdołano ująć winnych. Za wybryki łotrzykowskie, skazano w maju w drodze administracyjnej na areszty od 3 tygodni do 3 miesięcy 42 osoby. Powyższe cyfry dowodzą, że plaga bandytyzmu i łotrostwa znacznie się zmniejszyła.

§ **Zagadkowa śmierć.** W Zawierciu u Czerwińskiego, robotnika fabryki E. Erbego, przebywała siostra żony, Klara Janocha, lat 28, która zajmowała się gospodarstwem domowem. Kilka dni temu zachorowała ona na ospę, i silnie gorączkowała.

W tych dniach chorej Klary nie zastano na łóżku, wobec czego zaczęto jej poszukiwać. W sieni znaleziono ostry tasak, który zawsze wisiał w kuchni nad piecem. Na tasaku widniała jeszcze świeża krew ludzka. W ustępie zauważono ludzkie ramię, wystające z pod gnoju.

Przy oględzinach trupa wydobytego zauważono ranę na szyi, pochodzącą, jak można przypuszczać, od ostrza znalezionego w sieni tasaka.

Według opowiadania domowników, Klara Janocha od pewnego czasu zdradzała zamiary samobójcze; widocznie pod wpływem ataku wstała ona rano, przecięła sobie gardło tasakiem, a następnie wskoczyła do dołu ustępowego.

Zeznania te mają pewne cechy prawdy, do czasu jednak ukończenia śledztwa małżonkowie Czerwińscy zostali aresztowani.

Z Warszawy.

(:) **Rewizja w teatrach rządowych.** Wczoraj z rozporządzenia generał-gubernatora, pomimo nieobecności przebywającego obecnie na urlopie prezesa teatrów J. A. Małyszewa, sztabowy oficer do szczególnych zleceń półkownik W. W. Burman rozpoczął rewizję kasy, buchalterji i rachunków teatrów rządowych.

Rewident wydał polecenie, by na czas rewizji wszystkie asygnacje do kasy gubernjalnej, wychodzące z zarządu teatrów, zaopatrzone były jego podpisem.

(:) **Zatwierdzenie konfiskaty.** Sąd okręgowy warszawski zatwierdził zarządzoną przez komitet do spraw prasowych konfiskatę broszury Zenona Pietkiewicza p. t. „Drogi wodne w Królestwie Polskiem" i przeciwko autorowi wszczął dochodzenie o rozpowszechnianie świadomie fałszywych wieści o działalności rządu.

Konfiskatę zarządzono z powodu ustępu broszury, w którym autor twierdzi, że regulacja brzegów Wisły jest prowadzona przez władze nieudolnie, jak i wogóle gospodarka w Królestwie Polskiem.

(:) **Obława w restauracjach.** Wczoraj wieczorem policja z agentami wydziału śledczego dokonała obławy w kilku 3-rzędnych restauracjach, piwiarniach i kawiarniach w śródmieściu.

Wynikiem tej obławy było aresztowanie około 300 osób, które po sprawdzeniu tożsamości wypuszczono na wolność.

Zaznaczyć należy, że między zatrzymanymi większość stanowiła młodzież, licząca od 15-tu do 20-tu lat.

JAROSŁAW VRCHLICKY. 3)

TE KSIĄŻKI.

NOWELA

(Z czeskiego).

Wkrótce poczęły przychodzić na świat dzieci, na szczęście poumierały; tylko najstarsze, Cecylja i najmłodsze, Piotr, pozostały przy życiu. Poczciwe dzieci, i tak dobrze wychowane! Cecylja nie wstydzi się pracy, lecz gdzie znaleźć pracę opłacalną? Biedaczka szyje od rana do nocy, ale jaki to dzisiaj zarobek? Jeszcze sobie całe oczy zepsuje! Chłopak trochę dziki, jak wszystkie zresztą chłopaki! A kochać, to tych troje się kocha — aż miło patrzeć! Najwięcej zaś obie kobiety kochają chłopca. Piotruś bardzoby pragnął wyższe odbyć studja, lecz o tem i marzyć nawet nie można. W domu panuje głód, a od czasu choroby matki powynoszono do lombardu cokolwiek najmniejszą tylko przedstawiało wartość.

— A co będzie z chłopcem?

— Chcą go oddać na naukę do księgarza.

— Dlaczego do księgarza właśnie?

— To taka sprawa. Chłopak kocha się w książkach. Zamiłowanie to po ojcu odziedziczył swoim. Trudno wprost uwierzyć, czego nieboszczyk mógł dokonać, gdy szło o zdobycie książki, której pożądał. Stara wciąż wzdychała: „Te książki! Och, te książki! One jeszcze kiedyś nieszczęściem będą naszem!" A mąż kupował wszystko, co mu się tylko nadarzyło. To też dużo po nim pozostało książek. Większą część sprzedano po jego śmierci, ale Piotruś strasznie płakał, i jedną książkę rozdarł na strzępy, zamiast ją oddać. Teraz nawet, co taka u nich bieda, to chłopak woli nie jeść, aby książki zachować. Dla tego też stara postanowiła: „Będziesz księgarzem! Bo księgarz całe życie zajmować się musi książkami, choćby nie były jego własnością. Tak, te książki!

Katarzyna się oddaliła, a pan Cyprjan pozostał sam jeden.

Opowiadanie staruszki dziwnie go wzruszyło. Nie był on wielkiem miłośnikiem książek. Najchętniej czytywał kalendarz jakiś, — a jednak szalone to, dziedziczne w tej rodzinie ukochanie książek bynajmniej go nie drażniło. Kilka minut chodził po pokoju; następnie zbliżył się do okna i wyjrzał na ulicę. Co za przykry dzień dzisiaj! Pan Cyprjan głęboko się zamyślił. Oczyma duszy widział bladą twarzyczkę, o której opowiadała Katarzyna, zapłakane oczy niebieskie, już osłabione od ciągłego szycia i smukłą, zgrabną postać. O ile się zdaje, Cecylja ładną była panną, a że była uczciwą, to już nie ulegało wątpliwości, skoro Katarzyna ją chwaliła. Stara bowiem nie zbyt często wydawała sąd o ludziach dodatni.

Myśli pana Cyprjana poczęły się plątać. Sam nie wiedział, jakim się to stało sposobem, — był to wynik samotności, którą dziś więcej odczuwał niż zazwyczaj, czy też przykre wrażenie, wywołane niepogodą, dosyć, że pan Cyprjan począł się zastanawiać nad małżeństwem w ogóle i nad kobietami w szczególności.

Dotychczas nigdy poważnie się nie zajmował tą kwestją. Nie odczuwał poprostu konieczności. Dzisiaj jednak niezwykły ten przypływ myśli i słodkich marzeń bardzo mu był miły. Zdawało mu się, jakoby był zdrowszy; uczucie niewymownej błogości owładnęło nim, gdy sobie przypomniał, że w pobliżu jego żyje istota czysta, eteryczna, delikatności pełna i dobrej woli, pełna owej cichej, słodkiej, nie wybuchowej, lecz wszystkie tęskne uczucia zaspakajającej poezji ogniska domowego; istota, która nie wie, że jest królową serca i panią życia naszego.

Pan Cyprjan przypomniał sobie niektóre, w gruncie rzeczy bardzo niewinne wybryki swego życia kawalerskiego, i omal się nie zarumienił ze wstydu, porównywując z niemi cichą, podniosłą domowego ogniska poezję, która na prawdziwej się opiera miłości, nie zaś na bogactwie, stanowiącem dodatek nie konieczny, lecz zawsze mile widziany. I dlatego właściwie nie miałby się ożenić? Cóż, kiedy znajomych miał mało i stosunków prawie żadnych.

Dla czego jednak ideał jego miał oczy niebieskie? Katarzyny, — rozumie się, nigdy nie oddał; objął ją w spadku po matce; ale ona sama lepiejby się czuła, gdyby kobieta znowu wzięła w ręce ster rządów domowych. A może Katarzyna nie mogłaby się pogodzić z jego myślą? Możeby się śmiała z niego?

Proza obiadu rozwiała wszystkie te myśli. Nic z nich nie pozostało, krom niezłomnego postanowienia pana Cyprjana, że pomoże tej rodzinie. Jak, — tego sam jeszcze nie wiedział; tylko to jedno sobie uświadomił, że Katarzyna będzie musiała działać w jego zastępstwie. W każdym jednak razie postara się, by ludzie tak nieszczęśliwi a tak godni mogli święta spędzić bez troski. Daruje im całe komorne, a Piotrusiowi kupi ponadto książkę z ładnemi obrazkami. Miłość i komorne — miłość i książka z obrazkami!

Lecz mylił się pan Cyprjan; gwałtownie się mylił. W tak prosty sposób rzecz załatwić się nie da. Zakradła się ona głębiej w jego myśli i uczucia. Opierał się o ile mógł tylko. Daremnie! Miły odpoczynek z dodatkiem czarnej kawy i wonnego cygara rozwiał wkrótce prozaiczną atmosferę obiadu, i pan Cyprian znowu pogrążył się w marzeniach, i znowu ujrzał przed sobą smutną postać Cecylji, i oczy jej błękitne, nieco zmęczone, a niewysłowionego pełne uroku.

Około godziny czwartej pan Cyprjan zdecydował się na przechadzkę. Wyjrzał przez okno; na ulicy poczęto zapalać latarnie; zawierucha ustała, od czasu do czasu tylko pojedyńczy płatek śniegu przeleciał przez powietrze, jakoby srebrne piórko z opiekuńczych skrzydeł anioła — stróża dzieci.

Pan Cyprjan w ciepłe się otulił futro szyję miękkim otoczył szalikiem wziął do ki laskę z dużą, srebrną gałką, i krokiem powolnym zeszedł po schodach do bramy.

* * *

Przechodząc przez bramę, dostrzegł smutną postać kobiecą, która obok niego się przesunęła. Ubranie jej, — o ile pan Cyprjan mógł zauważyć w zmroku, — skromne było, lecz gustowne. Z pod kapelusika niedużego, a odpowiadającego bardziej porze letniej niż zimowej, wyglądały gęste, w warkocze splecione włosy o barwie płynnego złota. Na plecach miała starą, dużą chustkę wełnianą, pod którą spore ukrywała zawiniątko. Szła prędko i rada była widocznie, że niepostrzeżona przejść przez bramę zdołała. Gdy raz jeszcze się odwróciła, pan Cyprjan ujrzał parę oczu błękitnych, tak marzących i głębokich, że na ich widok omal przytomności nie stracił.

d. c. n.

Z sąsiedztwa.

X **Zmiany w duchowieństwie.** Na mocy rozporządzenia arcybiskupa warszawskiego, dotychczasowy prefekt łódzkich szkół prywatnych, ks. Ryszard Malinowski, mianowany został wikarjuszem parafji Chojny.

X **Do Częstochowy.** Jutro z Chojen wyrusza pielgrzymka na odpust do Częstochowy,

Na czele pielgrzymki staje proboszcz tamtejszy, ks. Mierzejewski.

X **Z pól.** Stan zbóż, dzięki ostatnim opadom i wysokiej temperaturze, poprawił się ogromnie. Oziminy, które szczęśliwie przetrwały suszę, wyrosły bujnie i porastają w ziarno bardzo obiecująco Ślady suszy pozostały widoczne jedynie śród jarzyn i to tylko na gruntach przepuszczalnych, na gruntach niższych i gliniastych, jarzyny przedstawiają się dobrze. Stan okopowych oraz warzyw jest doskonały. Kartofle pokrywają się kwieciem obficie.

O ile deszcze wpływają dodatnio na wegetacje roślinności pól, o tyle znów źle wpływają na sprzęt siana, który z tego powodu odbywa się bardzo wolno.

X (c) **Pożar w okolicy.** Onegdaj w Leszczach pod Ozorkowem spaliła się stodoła wartością 400 rb. należąca do Adama Sturdeckiego.

Pożar wynikł skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Z sali sądowej.

O usiłowanie ucieczki z więzienia.

II departament karny warszawskiej izby sądowej rozpoznał wczoraj sprawę, powstałą na tle uplanowanej w końcu 1912 roku ucieczki grupy więźniów, przeważnie politycznych, osadzonych na 2 piętrze więzienia w Łodzi.

Dnia 27 grudnia 1912 roku, dyżurnymi na tem piętrze byli dozorcy Borowiecki i Cywiński. Około godz. 4 po poł. dozorcy poczęli lokować więźniów w celach i wydawać im pościel. Naraz więźniowie w celi nr 1 wszczęli alarm, że brak im jednego materaca; dozorca Cywiński, zostawiwszy celę nr. 6 otwartą, udał się do celi nr. 1, aby wydać brakujący materac; gdy po uskutecznieniu tego wyszedł na kurytarz, rzucili się nań więźniowie, schwycili go za gardło, zakneblowali mu usta, zawiązali ręcznikiem oczy, przewrócili na ziemię i poczęli dusić.

Dozorca Borowiecki począł rozpaczliwie się bronić; udało mu się zwrócić twarz ku podłodze i krzyknąć. Na wszczęty w ten sposób alarm nadbiegła pomoc, a więźniowie rozbiegli się. Śledztwo wykazało, że w jednej z cel kraty były przepiłowane.

Ustalono, że plan ucieczki opracowywany był za pomocą stukania w ściany jeszcze w lecie; rankiem w dniu zajścia bandyta Legut, uwięziony na drugiem piętrze, odesłał swej matce kołdrę i bieliznę, komunikując listownie, że nie potrzebuje już tych rzeczy, gdyż tego dnia ucieka wraz z innymi z więzienia.

Wśród więźniów, znajdujących się na drugiem piętrze, byli między innymi: Kuno Rajs, oskarżony z art. 102, Muszyński, oskarżony z art. 126, Michał Doroszewski, oskarżony o należenie do partji „rewolucjonistów mścicieli".

Według niektórych danych, więźniowie postanowili przed ucieczką zabić dozorców Borowieckiego i Cywińskiego, jako ludzi znienawidzonych przez nich.

Piotrkowski sąd okręgowy 4 oskarżonych uniewinnił, natomiast Kuno Rajsa i Michała Doroszewskiego skazał na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich na 6 lat.

Wczoraj izba sądowa apelację skazańców pozostawiła bez skutku i skazujący wyrok zatwierdziła.

Kalendarzyk.

Dziś Jana i Pawła
Jutro Władysława Króla
Imiona słowiańskie: dziś Rozmysława, **Jutro** Władysława

Wschód słońca	o g. 3 m.	40
Zachód „	„ 8 „	24
Długość dnia	„ 16 „	44

Hotel „Manteufla". Codzienne koncerty pod kierunkiem dyr. Bronisława Szulca.

Teatr Przeglądów. w Grand Hotelu Koncert orkiestry Filharmonijnej pod dyr. p. Milana Rodera, operetka, farsa, balet.

Helenów. Koncerty symfoniczne pod dyrekcją A. Sielskiego.

STAŁA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH Ewangielicka 5, otwarta codziennie od 10—5

BIBLJOTEKA STEBELSKICH. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 6-ej do 8 wieczorem, w niedziele i święta od 1ej do 3-ej pp.

CZYTELNIA PISM TOW. „WIEDZA" Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

MUZEUM NAUKI I SZTUKI. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-ej po południu od 10-ej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

—:—

KRONIKA.

Prognoza pogody.

(w) Podług danych obserwatorjum w Pułkowie na następne 10 dni pogoda zapowiada się, jak następuje:

Wskutek powstałego cyklonu północno zachodniego — obniżenie temperatury, szczególniej w nocy i znaczne opady deszczowe w pasie zachodnim Królestwa Polskiego.

Stan ten od dnia 25 trwać ma do d. 30, gdyż cyklon ten ma być krótkotrwały. Od 30 ustali się ładna pogoda przy słabym wietrze południowo-wschodnim i upałach, które trwać mają przez czas dłuższy.

Biuro inform. polskie w Paryżu.

(w) Od października będzie otwarte biuro informacyjne polskie w Paryżu, celem udzielania polakom w ich ojczystym języku, wszelkich informacji, dotyczących uniwersytetów i szkół francuskich, praw, wymagań i t. d. Adres: 96, Boulevard Raspail, Office National des universités et écoles françaises.

Zakaz depesz cyfrowanych.

(w) Wydział poczt rozesłał do wszystkich okręgów pocztowo-telegraficznych okólnik, w którym polecono podać do wiadomości ogółu, że stosownie do decyzji głównego zarządu poczt i telegrafów od 14 stycznia 1915 roku zostanie zupełnie zniesiona wymiana wewnętrznych prywatnych depesz cyfrowanych.

Wobec tego wydział poczt proponuje osobom prywatnym, podającym telegramy cyfrowane, zastąpić cyfry umówionym znakiem.

Gubernja w Łodzi.

Pisma petersburskie donoszą, że dzięki poparciu generał-gubernatora warszawskiego przeniesienie instytucji gubernjalnych z Piotrkowa do Łodzi będzie przyśpieszone. Generał-gubernator jest zdania, że w takim środowisku przemysłowem, jakiem jest Łódź, powinny znajdować się instytucje gubernjalne.

W tych dniach projekt wniesiony zostanie do Rady ministrów, która projekt traktuje przychylnie.

Z treści tej wiadomości wynika, że nie będzie specjalnej gubernji łódzkiej.

Wschodnia agencja telegraficzna natomiast donosi z Petersburga, co następuje:

W kołach dobrze poinformowanych mówią, że decydujące znaczenie w sprawie utworzenia gubernji łódzkiej odegrał memorjał generał-gubernatora Żylinskiego, który zwrócił uwagę na szereg niewygód dla przemysłowców miasta Łodzi, wypływających z tego powodu, że wszystkie instytucje gubernjalne znajdą się w Piotrkowie. Generał-gubernator Żylinskij wypowiedział się w tym sensie, że Łódź, jako środowisko życia przemysłowego w Królestwie, powinna być również środowiskiem administracji.

Generał-gubernator w Łodzi.

(r) W związku z powyższą wiadomością o gubernji w Łodzi spodziewany jest w najbliższym czasie przyjazd generał-gubernatora warszawskiego, gen. adjutanta Żylińskiego.

W sprawie prowadzenia meldunków.

(r) Policmajster zabronił urzędnikom policyjnym zajmować się prowadzeniem meldunków w domach.

Oględziny gmachu policyjnego.

(r) Dziś przybyła do Łodzi komisja gubernjalna w celu dokonania oględzin gmachu policyjnego przy ul. Olgińskiej 25. W skład komisji wchodzą, radca gub. Nikołajew, gub. inspektor dla spraw lekarsk. Teplianycz oraz architekt gub. Miller.

Cofnięte rozporządzenie.

(r) Trzydziestu kandydatow na nauczycieli szkół ludowych, którzy ukończyli dwuletnie kursy nauczycielskie w Piotrkowie, miało, według rozporządzenia, poddać się jeszcze egzaminowi w piotrkowskiem gimnazjum męzkiem. Obecnie zarządzenie to cofnięte zostało przez naczelnika łódzk. dyrekcji szkolnej i kandydaci otrzymali mianowania na nauczycieli.

Z miejskiego komitetu plantacyjnego.

(r) W środę wieczorem odbyło się ostatnie w bież. sezonie posiedzenie łódzk. komitetu plantacyjnego pod przewodnictwem p. Aleksandra Roszkowskiego.

Komisja złożona z 10 osób zdała sprawę z oględzin, dokonanych w parku przy ul. Pańskiej. Jak brzmi sprawozdanie, w parku tym zaledwie dziesiąta część drzew jest zdolną do życia, reszta wymaga niezwykle troskliwego pielęgnowania, żeby nie zmarnieć.

Komisja stwierdziła, że odpływy z sąsiedniej izby dezynfekcyjnej miejskiej oraz z szeregu fabryk przy ul. Łąkowej aż do dworca kaliskiego, przedostają się do parku wobec czego niezbędnem jest wydelegowanie specjalnej komisji, mającej na celu usunięcie tego stanu.

Ponieważ na wiosnę p. r. park oddany ma być do użytku publiczności, przeto koniecznem jest jeszcze raz zwrócić uwagę magistratu na niezbędność asygnowania pieniędzy na powiększenie personelu parkowegu oraz inwestycje. Potrzeba bowiem conajmniej 600 ławek, domku dla stróża, nowej studni artezyjskiej dostarczającej 60 tys. wiader dziennie (obecnie studnia dostarcza zaledwie 156 wiader), koszy do papieru, tablic instrukcyjnych dla publiczności i t. p.

Oględziny parku „Źródliska" i Mikołajewskiego odroczono na czas powakacyjny.

Ze szpitala Poznańskich.

r) Generał gubernator uznał prośbę zarządu szpitala o wypłacenie z kasy miejskiej kwoty 15.000 rb,, jako zaliczki na rachunek długu gminy żydowskiej, wynoszącego 44.000 rb. Równocześnie generał gubernator polecił piotrk. zarządowi gubernialnemu, aby usunął przeszkody, wskutek których gmina żydowska nie może wypełnić swych zobowiązań.

Z Chrześcijańskiego Tow. dobroczynności.

a) Wczorajszemu posiedzeniu, przewodniczył prezes Towarzystw pastor Gundelach. Obradowano nad kwestją rozszerzenia domu starców i kalek, znajdującego się egidą Tow. ddbroczynności.

Obecnie rozszerzenie domu starców zbliża się ku urzeczywistnieniu, ze strony kasy magistratu uzyskaną zostanie na ten cel zapomoga pieniężna.

Na posiedzeniu utworzono komitet, który się zajmie sprawą zebrania uzupełniających funduszów potrzebnych na rozszerzenie schroniska.

Do komitetu głównego weszły panie: Cezarowa Eisenbaumowa, Gustawowa Geyerowa, Grzybowska, Juljuszowa Kindermanowa, Leonhardtowa, Lipińska, Przedpełska, Roszkowska, Edmundowa Stefanusówa, Stillerowa, rad. hon. Szwajkertowa i Wyganowska, z prawem kooptacji osób postronnych.

Do komitetu męzkiego Walenty Kamiński, J. Wolanek, von Holdrenk i uczynny członkowie rarządu i komisji wszysnej z urzędu, z prawem kooptacji; komplet komitetu będzie uzupełnionym na przyszłem posiedzeniu zarządu. Do komitetu zabaw wybrani zostali pp. Osterman, Aleks. Wehr, Oskar Cygler, inż. Ed. Wagner, Leon Kazimierski, Ad. Chojnowski, Dobranc i Feder, również z prawem kooptacji.

Z kas chorych.

(a) W niedzielę 28 b. m. wyznaczono ogólne zebranie pełnomocników do kasy chorych w fabryce manufaktury pluszowej Teodora Finstera przy ul. Juljusza pod nr. 28.

Konfiskata.

(r) Z rozporządzenia inspektora dla spraw prasowych skonfiskowany został numer „Now. Kurjera Łódzkiego".

Z Tow. muzycznego im. Szopena.

(n) Towarzystwo Muzyczne imienia Szopena urządza w niedzielę dnia 28 b. m. w majątku Grzymkowa Wola (własność W-go A. Charemzy), wielką zabawę leśną z urozmaiconym programem.

Wyjazd o godz. 10 rano z przystanku tramwajów zgierskich do Aleksandrowa skąd stale do miejsca zabawy kursować będą furmanki.

Koncertowy ogród Manteufla.

(n) Dzisiejszy 6-ty wielki koncert symfoniczny zawiera w swym bogatym programie arcydzieła literatury muzycznej. A zatem w interpretacji orkiestry symfonicznej pod batutą prof. Bronisława Szulca usłyszymy Kalinnikowa symfonję nr. 1 G moll, Liszta „Les Preludes", Wagnera uwerturę „Faust" oraz I. S. Bacha „Gavotte" ze Suity D dur (na żądanie).

Jako soliści wystąpią: Mikołaj Żupančić, który na Wiolonczeli z akompanjamentem ork. odegra Czajkowskiego warjacje „Roccoco" oraz panna Helena Dudreux (laureatka konserwatorjum Brukselskiego,) odegra na arfie ze stow. ork. koncert. Hahna.

Z zarządu Tow. współdzielczego. budowy tanich mieszkań „Nasz Dach"

W poniedziałek 29 czerwca o godz. 3 po poł., w sali Resursy rzemieślniczej (Widzewska 117), odbędzie się Zebranie Ogólne tow. „Nasz Dach".

Porządek dzienny obejmuje:

Sprawozdanie zarzadu o działalności towarzystwa, Sprawozdanie komisji rewizyjnej; Upoważnienie zarządu do zaciągnięcia pożyczki w Zarządzie gubernjalnym z kapitału budowlanego częstochowskiego; Zaakceptowanie planu pierwszego domu towarzystwa; Wybór 2 członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Łódzka straż ogniowa ochotnicza.

W niedzielę, dnia 29 czerwca r. b., o godzinie 6 rano odbędą się ćwiczenia wszystkich 9 oddziałów. Strażacy mają się zebrać przy swoich domach rekwizytowych i tam oczekiwać dalszych dyspozycji.

Zebranie chóru.

(w) Jutro w kancelarji kościelnej św. Krzyża, odbędzie się o godz. 8 i pół wiecz. kwartalne zebranie chóru polskiego przy tymże kościele.

Zebranie majstrów szewckich.

(w) W poniedziałek 29 b. m. w lokalu przy ul. Widzewskiej nr. 117, odbędzie się o godz. 2 po poł., kwartalne zebranie cechu majstrów szewckich, na którem między innemi rozpatrywaną będzie nowozatwierdzona ustawa spółki szewckiej.

Zebranie czeladników kowalskich.

(w) W niedzielę 28 b. m. w lokalu przy ul. Widzewskiej nr. 84 odbędzie się o godz. 3 po poł. zebranie czeladników kowalskich.

Zebranie kasy.

(w) Dziś przy ul. Widzewskiej nr. 117 odbędzie się a godz. 7 wieczorem nadzwyczajne ogólne zebranie członków kasy pożyczkowo-oszczędnościowej łódzkich rzemieślników chrześcijan.

Nowe Stowarz.

(r) Na wtorkowem posiedzeniu piotrk. komisji gubernjalnej dla związków i stowarzyszeń zatwierdzono ustawy towarzystw: związku gimnastyczno-sportowego w Brzezinie oraz żyd. związku „Szaraj Hades w Łodzi. Ponadto zatwierdzono zmianę ustawy związku rzeźników żyd. w Łodzi.

Zabawa ogrodowa.

(w) Zarząd stow. robotników chrześcijańskich urządza w nadchodzącą niedzielę 28 b. m. w parku Źródliska „Kwela" dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości wielką zabawę, połączoną z wielu niespodziankami.

Między innemi odbędzie się strzelanie do gwiazdy i spalone zostaną ognie sztuczne.

Początek o godzinie 2-ej po południu.

Zabawa chóru.

(w) Chór sumowy przy kościele św. Stanisława Kostki urządza w niedzielę 28 b. m. w lesie Rudy Pabjanickiej na posesji p. Przybyła za mleczarnią Romanów, wielką zabawę leśną.

Program obejmuje występ chóru pod batutą p. S. Sieji, puszczenie balonu, poczętę, tańce i wiele innych niespodzianek.

Początek o godzinie 2 po południu.

Proces „rewolucjonistów-mścicieli".

(r) Trzydziestu czterem więźniom łódzkim, oskarżonym o należenie do „rewolucjonistów-mścicieli". doręczono już akt oskarżenia, obejmujący 120 stron pisma massynowego. Ze strony prokuratorji powołano 169 świadków.

Napady bandyckie.

(T) Wczorajszej nocy napadli bandyci na domek dróżnika przy 1 wiorście pod stacją Andrzejów. Bandyci zwrócili się do Stanisława Kołodzieja z żądaniem wydania pieniędzy.

Kołodziej oddał dobrowolnie rb. 19 50 kop. bandyci oddalili się nie czyniąc mu nic złego.

Tejże nocy, prawdopodobnie taż sama banda złożyła wizytę rodzinie zamieszkałej na letnim mieszkaniu, pod stacją Andrzejów gdzie zrabowano 30 rb.

Zawiadomiona policja, aresztowała sześciu młodych ludzi w wieku od 18 — 20 lat, u jednego z nich znaleziono kilka monet złotych z posiadania których nie mógł się wylegitymować.

Złodzieje wagonowi.

(T) W nocy z wtorku na środę złodzieje dobierali się do wagonów stojących na stacji Andrzejów, lecz spłoszeni przez zawiadowcę p. Nowackiego, uciekli w po-

le. Przedsięwzięty przez służbę stacyjną pościg nie wydał rezultatu.

Oświetlenie stacji jest bezwarunkowo za słabe.

Postrzelony przez bandytów.

(r) O godz. 1 w nocy napadnięty przez bandytę Mordka Grünbaum, kupiec lat 42, postrzelony został w okolicę serca. Ciężko rannego przewiozło pogotowie do szpitala ewangielickiego.

Odpowiedzi od redakcji.

Wp. Jan Michalski: w. m. Sprawa, poruszona w liście pana nie nadaje się do opublikowania. Jest to zatarg czysto prywatny, dlatego też najlepiej byłoby rzecz całą skierować na drogę sądową, skarżąc pp. Fortheila i Fajermana, b. dyrektorów teatru „Miniature", o odszkodowanie za wydalenie z posady, bez wymaganego przez prawo, wymówienia. Sąd pretensję uzna za słuszną. Najlepiej zwrócić się do adwokata.

Wp. Z. Orzechowski: w. m. Oburzenie W. pana na złe obchodzenie się służby tramwajowej na linji Łódź-Aleksandrów jest zupełnie słuszne. Skargi takie powtarzały się już niejednokrotnie, tak że jest już wprost zbytecznem publikowanie nadesłanego nam listu. Wobec spisywania protokółu, znajdzie wszak Wp. zadość uczynienie na drodze sądowej.

Zakończenie roku szkolnego w szkole Handl. kupiectwa łódzkiego.

Wczoraj o godz. 12 i pół odbył się w gmachu szkoły Handl. kupiectwa łódzkiego akt zakończenia roku szkolnego 1913/14.

Uroczystość rozpoczął chór uczniowski, odśpiewując „Modlitwę" Moniuszki. Następnie, dla uczczenia ś. p. Augusta Raubala, zasłużonego działacza na polu współdzielczości i długoletniego profesora ekonomji politycznej i prawoznawstwa w Szkole Handlowej, zmarłego w d. 14 października roku zeszłego, odczytali referaty o kooperacji dwaj maturzyści: pp Lauterbach i Siebeneichen. Pierwszy mówił o idei kooperacji, drugi o rozwoju polskiej kooperatywy.

Sprawozdanie za rok szkolny 1913/14 odczytał sekretarz rady pedagogicznej doktór Wąsik. Na początku roku sprawozdawczego szkoła liczyła 566 uczniów. W tej liczbie było 94 nowych i 472 pozostałych z poprzedniego roku.

W ciągu roku opuściło szkołę 18 uczniów, przyjęto zaś nowych 17. Zatym w końcu roku szkoła liczyła 565 uczniów. Komitet pedagogiczny składał się z 32 osób. Religję wykładało 3 nauczycieli, języki i historję 12, matematykę i fizykę 5, geografję i przyrodę 3, grafikę 4, przedmioty specjalne 4, gimnastykę 1, śpiew 1, stenografję 1.

Komitet pedagogiczny odbył 28 posiedzeń plenarnych. Różne komisje odbyły posiedzeń 40.

Oprócz pracy w szkole, objętej planem lekcji układanych, nauczyciele, wykładający przedmioty, związane z korekturą zadań piśmiennych uczniów, zużytkowali w roku sprawozdawczym, jak to wynika ze statystycznych danych, określających normy pracowitości różnych typów, 3086 godzin pracy pozaplanowej.

Z inicjatywy p. Idźkowskiego utworzoną została orkiestra uczniowska przy współudziale sił nauczyciels ich, która dała pod kierownictwem swego założyciela 2 koncerty w gmachu szkolnym.

Dzięki staraniom, czuwającego niezmordowanie nad rozwojem szkół, dyrektora Klossa założona została w d. 16 lutego r. b. kasa oszczędności uczniowskiej, która w ciągu 4 zaledwie miesięcy funkcjonowania wykazała oszczędności na wielką stosunkowo sumę, bo na 1200 rubli.

Gabinet mineralogiczny szkoły posiada 1398 okazów. Biblioteka szkolna zwiększona została o 278 tomów, nie licząc pism perjodycznych.

Uczniowie szkoły odbyli pod przewodnictwem nauczycieli 14 wycieczek. Między innemi kl. VI zwiedziła Warszawę, klasa VII Zagłębie Dąbrowskie.

W dniu 16 października szkołę wizytował arcybiskup warszawski, dr. Kakowski, który powitany był przez Radę opiekuńczą, komitet pedagogiczny i uczniów.

W wyniku całorocznej pracy szkolnej oraz egzaminów przejściowych promowano uczniów 263 (46%), promowano warunkowo 197 (35%), nie uzyskało promocji 105 (19%), Nagród przyznano 10, pochwał 38.

W dniu 11 czerwca r. b. odbył się na boisku szkolnym popis gimnastyczny, w którym wzięło udział 350 uczniów. Za sprawność i pilność w nauce gimnastyki — 23 uczniów odznaczono żetonami pamiątkowymi.

Od czasu reorganizacji szkoła wydała 246 świadectw dojrzałości.

W roku bieżącym ukończyli szkołę następujący uczniowie pp.: Abramowicz, Barciński, Blauszyld, Bernstein, Braun, Brzeziński, Czajkowski, Drozdowski, Dudziński, Heppen, Hermanewski, Jarnowski, Jasionowski, Kon, Lauterbach, Lewi (ze szczególnym odznaczeniem), Lipiński, Massalski, Mazurowski, Mendelsohn, Olszewski, Polak, Siebeneichen (ze szczególnem odznaczeniem), Strzelecki, Świderek (ze szczególnem odznaczeniem), Wieczorek, Winter.

Po rozdaniu odznaczeń i patentów, zabrał głos dyrektor Szkoły p. Kloss. Dyr. Kloss, podkreślił serdeczny stosunek, jaki panował między nauczycielami i opuszczającemi szkołę maturzystami i wzywał uczniów do dalszej wspólnej z wychowańcami pracy nad rozwojem szkoły.

Z mowy przebiła serdeczna troska o polską szkołę i o los wychowywanych przez nią pokoleń młodzieży.

W imieniu uczniów przemawiali pp.: Olszewski i Siebeneichen, żegnając szkołę i swych wychowawców w gorących słowach. Profesor Goldmüntz przemawiał w imieniu komitetu pedagogicznego, nawołując opuszczających szkołę maturzystów, aby działalności swoją przynieśli zaszczyt uczelni, która ich wydała.

Uroczysty akt zakończył p. Silberstein, wiceprezes Rady opiekuńczej, przypominając tegorocznym abiturjentom, aby w pracy swej kierowali się zawsze myślą o dobrze ogółu.

Cała uroczystość nosiła serdeczny charakter.

Sala gimnastyczna, w której odbył się akt, była szczelnie zapełniona gośćmi i uczniami.

Telegramy

Najwyższy reskrypt na imię Rady ministrów.

PETERSBURG. (Komunikat urzędowy). Najwyższy reskrypt wydany na imię prezesa Rady ministrów, sekretarza stanu, rzeczywistego radcy tajnego, Goremykina. „Janie synu Longinal Uznając za niezbędne wnieść powtórnie do rozważenia prawodawczego projekt reformy zarządu miejskiego w kraju Nadwiślańskim, polecam panu wnieść go do Dumy państwowej niezwłocznie przed zakończeniem sesji bieżącej". Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką nakreślono

„MIKOŁAJ",

Carskie Sioło, 5(18) czerwca 1914 r.

Samobójstwo młodego ziemianina.

LUBLIN. Dziś, o godz. 2 i pół, w hotelu „Victoria" odebrał sobie życie Jan Orsetti, liczący lat 29, właściciel dóbr Siennica—Różana i Kurów. Kula rewolwerowa przebiła prawą skroń i wyszła za lewem uchem. Orsetti żył jeszcze przez godzinę, przyjął ostatnie Sakramenty święte i zmarł.

Muzeum narodowe.

KRAKÓW. Ogłoszono sprawozdani Muzeum Rappersvilskiego za rok 1913. W ciągu roku przybyło do muzeum 2048 przedmiotów.

Podróż Poincarego.

PARYŻ. Ułożono ostatecznie termin wyjazdu i plan podróży Poincarego. Opuści on Paryż dna 15 lipca. pomiędzy 27—29 lipca będzie bawił w Petersburgu, poczem uda się w drogę powrotną do Paryża, wstępując po drodze do Stokholmu, Kopenhagi i Christjanji. Powraca do Paryża w pierwszych dniach sierpnia.

Oszustwa orderowe.

PARYŻ. Znany oszust Mozer, skazany na 4 miesiące więzienia za oszustwa orderowe zapowiada sensacyjny kontr-proces. Oświadcza on, że upoważnienie do szacherki otrzymał od ówczesnego przedstawiciela rządu francuskiego i prowadził swe malwersacje z wiedzą i za przyzwoleniem sfer rządowych.

Przeciwko robotnikom zagranicznym.

PARYŻ. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych złożył poseł Conti wniosek o opodatkowaniu robotników zagranicznych. W uzasadnieniu wniosku wywodzi, że we Francji pracuje 600 tys. robotników zagranicznych, którzy wywożą z Francji kilka miljardów rocznie, słusznem jest przeto, aby cząstkę tych pieniędzy pozostawili na francuskie cele państwowe

Agitatorzy niemieccy.

PARYŻ. W Nancy aresztowano wczoraj 11 osób, przeważnie niemców, oskarżonych o namawianie żołnierzy francuskich do dezercji i o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Powódź w Chinach.

KANTON. Powodzie w całych Chinach przybierają coraz groźniejsze rozmiary. Setki domów legło w gruzach. Tysiące ludzi bez dachu. Straty miljonowe.

Odpowiedź grecka na notę.

ATENY. Dziś wręczona została rządowi tureckiemu odpowiedź Grecji na notę Turcji. Nota Grecji utrzymana jest w tonie pokojowym. Wyraża zadowolenie z powodu energicznego wystąpienia rządu tureckiego przeciwko prześladowaniom greków i nadzieję, iż stosunki grecko-tureckie ułożą się w przyszłości w sposób pomyślny i pożądany dla obu państw.

Stan zdrowia ks. biskupa Sapiehy.

KRAKÓW. W stanie zdrowia ks. biskupa krakowskiego Sapiehy nie wystąpiły żadne komplikacje. Dzisiaj J. E. ks. biskup wyjeżdżał do uniwersytetu na egzamina kleryków.

Wilhelm na ziemi polskiej.

CIESZYN. Obiegają tu pogłoski, że w jesieni cesarz Wilhelm przybędzie z wizytą do hr. Larisa i spotka się z austrjackim następcą tronu, który również w tym czasie będzie bawił u hrabiego.

Wypadek aeroplanowy.

KOLONJA. Podczas wyścigów aeroplanów spadł ze znacznej wysokości porucznik Schröter i zabił się na miejscu.

Bunt wojsk chińskich.

LONDYN. Z Szanghaju donoszą, że zbuntowane wojska chińskie zniszczyły doszczętnie miasto Kalgan. Żołnierze urządzili powszechną rzeź i splądrowali całe miasto a następnie spalili je. Misjonarze i europejczycy zdołali ujść z życiem.

Abdykacja króla Piotra.

BIAŁOGROD. Cała prasa tutejsza komentuje obszernie oddanie przez króla Piotra rządów tymczasowych w ręce zastępcy tronu. „Trybuna" dowodzi, że następstwo to będzie już prawdopodobnie stałem, zwłaszcza, że książę Aleksander połączy się niebawem węzłem małżeńskim. (z Rosją). Pozatem planowana jest i niebawem zapewne dojdzie do skutku unja pomiędzy Serbją i Czarnogórzem, lecz przedtem ustąpić mają obadwaj królowie, Piotr i Mikołaj.

W Albanji.

Zwycięstwa powstańców.

DURAZZO. Powstańcy zdobyli Berat i Fieri. W pobliżu Walony odbywają się starcia, kończące się porażką wojska rządowego albańskiego. Jutro spodziewana jest bitwa decydująca. Zdobycie miasta Durazzo przez powstanców uważane jest za niewątpliwe. Położenie w Skudarze i sąsiednich okręgach mahometańskich uważane jest za groźne.

DURAZZO. Valona zagrożona jest przez powstańców, którzy znajdują się już w pobliżu miasta. Pod Skarpiza Borsi toczył się zacięty bój powstańców z wojskami rządowemi,

Ministerjum albańskie ustępuje.

DURAZZO. Gabinet ministrów podaje się do dymisji. Prezydjum zatrzymuje jednak Turkhan basza, a tekę ministra spraw zagranicznych obejmie Izmael Kemal bej.

Anglja nie dba o Albanję.

LONDYN. Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin zabrał głos angielski minister spraw zagranicznych sir Edward Gray i dał oświadczenie w sprawie albańskiej. Powiedział on, że Anglja, choć brała czynny udział w utworzeniu samodzielnego państwa albańskiego, to jednak nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności za jego losy. Anglja sprzeciwia się wyprawie wojennej wojsk międzynarodowych do Albanji i sama w takiej wyprawie nie weźmie udziału. Dalej oświadczył, że w kołach dyplomacji europejskiej toczą się już formalne rokowania w sprawie nowego rządu dla Albanji.

Wzmocnienie fortyfikacji.

DURAZZO. Praca koło wzmocnienia fortyfikacji miejskich została już ukończona. Zawieszenie broni zostało przedłużone na dzień jeden. Donoszą, że powstańcy zmobilizowali przez czas trwania zawieszenia broni przeszało 20000 żołnierza.

Wojska powstańcze koncentrują się w Szijak i na wzgórzach Raisbul. W Durazzo zniechęcenie i anarchja szerzą się coraz bardziej. Malisorzy i miridici odmawiają stale posłuszeństwa wobec oficerów holenderskich.

„Sparta" w Łodzi.

Wiadomość o przyjeździe najlepszej kontynentalnej drużyny wzbudziła w mieście naszem usprawiedliwione zainteresowanie. Znani na wszystkich niemal placach sportowych metropolji europejskich, zdobyli „spartanie" mistrzostwo w międzynarodowych zawodach o puhar królewski w San Sebastjan w Hiszpanji.

„Czerwone djabły" jak ich nazywa zagranica, są chlubą swej ojczyzny, słynnej z wysokiego poziomu sportowego wogóle, a footballowego przedewszystkiem.

Usunąwszy w cień słynną do niedawna „Slavię", której imieniem przepełnione były szpalty wszystkich pism sportowych i codziennych, stanęła „Sparta na czele footbalu kontynentalnego, a każdy jej match stał się evenementem równoważnym ze zdarzeniami tej miary, co regaty Oxford — Cambridge lub Derby angielskie.

Rywalizując już oddawna ze „Slavią", dopiero przed kilku laty odebrała jej hegemonję, której początek przypada na rok 1910, gdy „Sparta" przybywszy do Krakowa zadała tam niebywałą,—bo w stosunku 15:1, — porażkę „Cracovii", będącej już wtedy najlepszą drużyną polską. A że po porażce tej „Cracovia" szybko zdołała się zrehabilitować, stając w rzędzie pierwszoklasowych drużyn monarchji austro-węgierskiej, to tembardziej w historji „Sparty" zwycięstwo z roku 1910 jest momentem niezwykłym.

Po tem zwycięstwie szedł nieprzerwany szereg następnych.

Technika, tempo, kombinacja, stały się—wystarczy powiedzieć—naprawdę angielskie.

Zgranie się drużyny i poddanie swej indywidualności ogólnemu celowi, nie wyklucza jednak popisów poszczególnych graczy, z których każdy umie być przytem znakomitym i wytwornym solistą.

Co rok widujemy w Łodzi drużyny zagraniczne, które miejscowe zrzeszenia sportowe zapraszają w celu zapoznania szerszego ogółu ze stopniem rozwoju gry gdzieindziej oraz celem wytworzenia jak największego współzawodnictwa. W porównaniu ze „Spartą" drużyny te dawały tylko przedsmak zawodów tej miary, jakie widuje Wiedeń, Budapeszt, Praga i Berlin.

Dzięki inicjatywie miejscowych klubów, publiczność łódzka w nadchodzące święta i dzień przedświąteczny będzie miała sposobność przenieść się wrażeniowo na jakiś plac londyński lub pragski.

Propaganda sportu, jakiej podjęły się kluby miejscowe jest w tym wypadku finansowo niezwykle kosztowną, to też impreza świadczy o wysokiem zamiłowaniu wśród łódzkich sportsmanów oraz o zaufaniu, jakie świat sportowy łódzki pokłada w publiczności tutejszej, coraz bardziej zwracającej się ku sprawie odrodzenia duchowego przez sport i wychowanie fizyczne.

Goście czescy przybyli dziś w południe do Łodzi i powitani zostali z entuzjazmem przez przedstawicieli klubów, referenta sportowego naszego dziennika, oraz rodaków swoich grupujących się koło „Ceskiej Besedy".

Goście, którzy zamieszkali w Grand-Hotelu, w dniu dzisiejszym zwiedzać będą miasto, poczem jutro wypoczęci i rzeźcy ukażą się oczom publiczności na placu przy ulicy Wodnej nr. 4, gdzie o godz. 6 i pół rozegrane zostaną zawody z łódzką drużyną reprezentatywną.

Drugi match odbędzie się na boisku Ł. K. S. przy ul. Srebrzyńskiej nr. 37/39 o godz. 5 po poł., trzeci — w poniedziałek Helenowie o godz. 5 po poł.

Pokup na bilety jest tak znaczny, że w obleżeniu są wszystkie trzy kasy znajdujące się w cukierniach Z. Krzyżanowskiego Piotrkowska 79 i Główna 1 oraz w sklepie firmy H. Schwalbego, Piotrkowska nr. 55.

B. M.

OGRÓD MIEJSKI, ul. Dzielna 62. (Dojazd tramwajem Nr. 7 i 2).

Codziennie koncert 2-go pułku strzelców

pod kierunkiem kap. p. **Januszewskiego.**

Początek o godz. 6 wieczorem.

Jak szukałem Ewy Herc?

(List III z Konstantynopola od własnego korespondenta).

W pierwszych dwóch swych listach, drukowanych w № 98 i 111 „N. Gazety Łódz.“ korespondent nasz opisuje, jak przyjaciel jego, korespondent gazet rosyjskich, otrzymał list od Towarzystwa ochrony kobiet z Petersburga z prośbą o zajęcie się odszukaniem w Konstantynopolu siedemnastoletniej Ewy Herc, wywiezionej z Rosji przez handlarzy „żywym towarem“ do stolicy sułtana. Ewa Herc w jakiś bliżej nieznany sposób zdołała zawiadomić matkę listownie, iż znajduje się w Konstantynopolu, i chora leży w szpitalu. Pozatem żadnych innych szczegółów nie podaje. List ten miał służyć za wskazówkę do przedsięwzięcia poszukiwań. Ponieważ jednak ów korespondent rosyjskich pism zmuszony był, z polecenia redakcji, udać się do Albanji, korespondent nasz, mieszkający stale w Konstantynopolu, pan Józef Kr...wski, podjął się prowadzić na własną rękę poszukiwania, i stopniowo, w miarę posuwania się ich, podawać je do wiadomości czytelników „Gazety“. Przedewszystkiem odbył on wędrówkę po szpitalach w Konstantynopolu, lecz nie dała ona pożądanych rezultatów. Nigdzie nie było Ewy Herc. Nigdzie też nikt nie poznawał jej z okazywanej przez korespondenta naszego fotografji. Postanowił jednak, niezrażony tem, podjąć się dalszej pracy.

Zasięgał, gdzie tylko mógł, informacji i zbierał wiadomości, mogące mu ułatwić odnalezienie zaginionej dziewczyny. I wreszcie, po całym szeregu przygód, wpadł na trop „białej niewolnicy“. W jaki się to sposób stało, podaje list poniższy.

Wreszcie jeden z domysłów moich okazał się słusznym. Tygodnie całe trwały bezcelowe poszukiwania. Niejednokrotnie już traciłem wiarę w możliwość odnalezienia Ewy Herc. Wędrowałem dzień po dniu, w zawziętości jakiejś upartej, po najwstrętniejszych norach rozpusty, zbrodni i występku, w poszukiwaniu nieszczęśliwej dziewczyny. Zbyt straszne, zbyt cyniczne rzeczy spotykałem na kroku każdym, by wam o nich opisać. Nie pytajcie więc zatem, w jaki sposób doszedłem do tych wiadomości. Dość że doszedłem.

Dowiedziałem się wreszcie, że dziewczyna jakaś, przypominająca zewnętrznie Ewę Herc, znajduje się w jednym z domów publicznych w Galacie.

Człowiek, który mi wiadomości tej udzielił, zaprowadził mnie do owego domu.

W szklanych drzwiach siedziała stara kobieta, była to gospodyni. Z okien czterech (po dwa z każdej strony drzwi) wyglądały dziewczęta w pstrokatych strojach, na pół nagie, z wymalowanemi policzkami i poczernionemi oczyma.

Wszedłem do wnętrza pokoju, w którym były tylko dwa zwyczajne, białe stoły i kilka krzeseł. Rozpocząłem rozmowę w języku francuskim i jedna z dziewcząt odpowiedziała mi tymże językiem, odeszła od okna i siadła obok mnie na krześle. Zażądała kawy i papierosów. Dałem na cel ten franka, który też wkrótce przeszedł do rąk gospodyni. Stara kobieta, otyła i senna, poszła do najbliższego sklepu po papierosy, oraz w kawiarni, położonej naprzeciw i widocznej przez otwarte okna, zamówiła kawę czarną.

Wszcząłem rozmowę i z innemi dziewczętami;—jedna z nich, wysokiego wzrostu, zgrabna i ładna, była żydówką rosyjską, druga—włoszką, trzecia—„austrjaczką“, mówiącą jakimś dziwacznym djalektem słowiańskim. Wszystkie trzy siedziały na krzesłach przed oknami, przewieszając nogi, w przezroczystych bardzo pończochach, za parapet na ulicę. Suknie miały do kolan, batystowe.

Wkrótce wróciła gospodyni z paczką papierosów. Tuż za nią wkroczył jakiś obszarpany grek z tacą, na której buchały parą dwie filiżaneczki kawy czarnej. Gospodyni, patrząc na mnie wyczekująco, zapytała, nie wiem sam czemu, po niemiecku:

— I cóż, pójdzie pan na górę?

— Tak, naturalnie,—odpowiadam—zaraz!

Dziewczyna, mówiąca po francusku, na słowa te wstała z miejsca i poprowadziła mnie. Poszedłem za nią jakimiś łamanymi krzywymi schodami, skrzypiącymi przeraźliwie przy każdym niemal kroku. Na drugiem piętrze z maleńkiego kurytarzyka prowadziło kilkoro drzwi. Weszliśmy do maleńkiego pokoju. Ściany drewniane, gdzieniegdzie obwieszone niezdarnymi obrazkami.

Francuska patrzyła na mnie wyczekująco. Była już nie młoda. Twarz miała ładną, jednak z niebieskiemi, smutnemi oczyma. Jakiś dziwny i nieprzyjemny kontrast stanowił jej obojętny wyraz twarzy i ta jaskrawo czerwona, krzycząca wstążka, co, niby przepaska, wiązała jej bujne włosy, i to nieudolne malowanie policzków, i króciutka, do kolan, dziecinna sukienka, obnażająca przygrube nogi, i nagie, tłuste ręce.

— Wiesz, że to równie mało bawi mnie, jak i ciebie. Pomówmy lepiej. Pieniądze dostaniesz i tak, jakby za... wizytę... Ile ci się należy?

— Pan nie wie?... Dwa franki.

— Dobrze. Oto masz—cztery. Posłuchaj mnie, ale uważnie. Wnet ci powiem, po com tu przyszedł. Czy jest tutaj, w tym domu, dziewczyna, młoda dziewczyna, nazwiskiem Ewa Herc? Ją poszukuje matka i pragnie, by powróciła do domu.

— Tak, tu jest jakaś nowa dziewczyna. Ją chcą zmusić, by została prostytutka, lecz ona, zdaje się, wciąż się opiera, bo ciągle płacze. Teraz ona dokądciś wyszła, wraz z naszą główną panią. Przed drzwiami siedzi tylko jej pomocnica. Bo nasza prawdziwa gospodyni nazywa się — Nina. Ja jeszcze bardzo mało wiem tu o wszystkiem, bo nie mogę z nikim rozmówić się po francusku. Tylko włoszka rozumie mnie trochę. Ja znam nieco włoski, to tak jakoś się dogadać możemy. Jak mam mówić z panią, to ona też tłómaczy.

W pokoju tym nie było krzesła, więc tak staliśmy obok siebie. Pragnąłem przeciągnąć nieco swą wizytę, by w ten sposób doczekać się powrotu Ewy. A wewnątrz mnie wszystko zdało się krzyczeć, że już jej nie zobaczę, że już ją znowu dokądciś skryli przedemną, wywieźli, schowali, że napróżno jej szukam, bo z rąk tych szatanów wyrwać ofiarę już niemal nie sposób.

Tymczasem zaś francuska opowiadała mi najzupełniej spokojnie, że dopiero przed dwoma tygodniami przyjechała z Marokko. Powiedzieli jej jednak, że tutaj „pracy“ jest dużo, lecz za to zarobki małe. Trzeba przyjąć siedmiu-ośmiu gości, by zarobić tych parę groszy. A w Marokko cudzoziemcy płacą dobrze, nie liczą się z pieniędzmi, częstują winem i owocami. Miała ona dwoje dzieci — dwie dziewczynki. Są one na wychowaniu u siostry jej, której posyła ona za to wszystko, co tylko odłożyć może.

Gawędziliśmy tak parę minut, poczem zeszliśmy na dół. Znów siadłem przy stole i znowu zażądałem kawy. Francuska podeszła do gospodyni, dała jej czterofrankową monetę turecką i zażądała 2 franków reszty. Baba wyciągnęła stary, zatłuszczony woreczek i dała dziewczynie dwa franki, które też wnet powędrowały do jej pończochy. A potem gospodyni poszła, by zamówić dla mnie kawę. Wtedy też zaczęliśmy ogólną rozmowę. Najwięcej mówiła żydówka rosyjska.

— Po co pan wziął sobie tę francuskę? Ona ma tyle lat, co moja babka. Tylko niech pan jej tego nie mówi, bo się jeszcze rozgniewa.

— Jak ty się nazywasz?

— Ja? Luba. I dlatego wszystkich mężczyzn lubię, — przy słowach tych złożyła z uroczystą pozą dłoń na lewej piersi i przekręciła oczy.

— Chcesz kawy?

— Nie, dziękuję... A pan co jest — grek?

— Nie, polak...

— A ja—żydówka... Ale przecież Bóg jest dla wszystkich jeden na świecie.

— Tak, Bóg jest jeden... A powiedz mi, Lubo, czy jest tu u was dziewczyna, też żydówka z Rosji, a nazywa się Ewa Herc?

— A pan po co chce to wiedzieć?

— Przyszedł do niej list od matki, i pieniądze. Matka chce, by wróciła do domu.

— Tak, Ewa jest tutaj, lecz obecnie wyszła ona z panią Niną na miasto po sprawunki. Lecz pewnie zaraz wróci. O, tak, ona dużo bardzo płacze i chciałaby wrócić do Rosji.

Rozmawialiśmy dalej, lecz już na inny temat, bo znowu wróciła megera i siadła u drzwi pokoju. Ulicą przechodzili mężczyźni, i dziewczęta dzwoniły w szyby okien, wołając ich do siebie. Mówiły śmiesznie, bo różnymi językami, a jednym gorzej od drugiego. Lecz oto naraz zwróciła się do mnie Luba:

— To jest dziewczyna, na którą pan czeka...

Do pokoju weszła tęga, starsza pani, bardzo solidnego i poważnego wyglądu, odziana w modny kostjum jedwabny, z palcami ozdobionymi kilku pięknymi pierścionkami, i grubym łańcuchu złotym na piersiach. Za nią szła dziewczyna w chustce na głowie i długim płaszczu jesiennym. Nigdybym nie mógł poznać z fotografji, iż jest to właśnie Ewa Herc, tak małem było podobieństwo.

Na skamieniałej twarzy lśniły wielkie, rozszerzone, zgorączkowane oczy i zdały się patrzeć, a nic nie widzieć, niby dotknięte dziwaczną jakąś ślepotą.

(dok. nast.).

O samorząd w Królestwie.

Ponowne wniesienie do ciał prawodawczych projektu samorządu dla Królestwa Polskiego w redakcji Dumy wywarło w petersburskich kołach politycznych, jak stwierdzają dzienniki miejscowe, bardzo silne wrażenie, a to nie ze względu na sam fakt ponownego wniesienia, o czem nie wątpiono, ile ze względu na okoliczności, towarzyszące wniesieniu temu.

W myśl art. 112 ustaw zasadniczych, projekty ustawodawcze, odrzucone przez Dumę, lub Radę państwa składane być mogą ciałom ustawodawczym do ponownego rozważenia w chwili bieżącej sesji o tyle tylko, o ile nastąpi w tym kierunku rozkaz Najwyższy, w przeciwnym razie wnoszone być mogą najwcześniej w ciągu sesji następnej.

Rząd, wnosząc dziś już projekt ponownie, wiedział bardzo dobrze, że ciała ustawodawcze w ciągu sesji bieżącej z nim się nie uporają, skoro jednak mimo to uzyskał rozkaz Najwyższy na wniesienie go jeszcze w ciągu sesji bieżącej, to chodziło widocznie o zaznaczenie, jak wielkie do projektu tego przywiązują znaczenie w sferach.

Okoliczność powyższą podkreślił w rozmowie z współpracownikiem „Wieczer. Wremia“ członek Rady państwa, Szebeko, jeden z najgorliwszych i najwymowniejszych obrońców języka polskiego w Izbie wyższej. Zaznaczył on na wstępie, że wiadomość o ponownem wniesieniu projektu wywarła na przedstawicieli ludności polskiej bardzo sympatyczne wrażenie.

Pogłoski o ponownem wniesieniu obiegały już dawno, sądzono jednak powszechnie, że nastąpi to dopiero na początku sesji nadchodzącej.

„Fakt — mówił poseł Szebeko dalej — wniesienia projektu jeszcze w ciągu sesji bieżącej i to w redakcji, uchwalonej przez Dumę, na którą nie zgadzała się Rada państwa, doniosły jest tem, że w nim zupełnie jasno i stanowczo wyraziła się wola Monarsza. Wobec tego, że projekt wniesiony został już dziś, wszyscy zrozumieć winni, że takie jest pragnienie Najjaśniejszego Pana, który uznał wprowadzenie reformy miejskiej w Królestwie Polskiem za pilne, i to w formie, w jakiej ją urzeczywistnić chcieli przedstawiciele ludu“.

Na pytanie współpracownika „Wiecz. Wremia“, czy obecnie projekt przejdzie w Radzie państwa, poseł Szebeko wyraził przekonanie, że przejdzie. Niektórzy wybitni przedstawiciele grupy prawicy, którzy najenergiczniej występowali przeciwko redakcji Dumy, oświadczyli, że teraz oddadzą głosy swoje za tą redakcją, „dziś bowiem jasno wyraziła się wola Pomazańca“.

Poseł Szebeko jest zdania, że przy obronie dobrej woli możnaby projekt przeprowadzić w sesji bieżącej. Nie przedstawiałoby to żadnych trudności, jeżeli się zważy, że projekt we wszystkich szczegółach dokładnie jest znany członkom zarówno Izby niższej, jak i wyższej. Z uwagi jednak na blizki koniec sesji Dumy państwowej, projekt urzeczywistniony zostanie dopiero w ciągu sesji jesiennej, o ile okoliczności nie zmuszą do odłożenia rozważania jego w Radzie państwa do okresu ponoworocznego.

W końcu poseł Szebeko zwrócił uwagę na okoliczności, wśród których, według informacji członków Rady, nastąpiło ponowne wniesienie projektu. Prezes ministrów zawiadomił listem terminowym ministra spraw wewnętrznych. Makłakowa, że Najjaśniejszy Pan rozkazał wnieść niezwłocznie projekt dla ponownego rozważenia.

Wiadomość powyższą potwierdza, według informacji dzienników petersburskich, memorjał objaśniający, dodany do projektu który zaznaczywszy, że z powodu niezgody Dumy z Radą państwa projekt został odrzucony, oświadcza, że „obecnie Jego Cesarskiej Mości podobało się rozkazać wniesienie powtórne projektu reformy samorządu miejskiego w guberniach Kraju nadwiślańskiego do rozpoznania ciał ustawodawczych“. Memorjał stwierdza w końcu, że ministerjum poglądy swoje wypowiedziało już w projekcie z dnia 11-go czerwca 1910 r., oraz przy rozpoznawaniu go w Izbach, wobec czego ich tu nie powtarza.

Bilety wizytowe
i karty adresowe
w wielkim wyborze
wyko nywa szybo i tanio
DRUKARNIA
J. GRODKA
Widzewska 106a.

Jakim sposobem
można osiągnąć piękność twarzy, biustu i rąk?
Jedynie używając KREMU przeciw piegom, opaleniźnie, plamom, wągrom i liszajom, kupionego tylko w składzie na Nawrot 54.
Cena za słoik 50 kop. mocniejszy 75 kop.
Nowość!
Specjalny KREM № 4 na porę wiosenną, zapobiegający opaleniu się.
Cena za słoik 1 rb.

Bajecznie tania
Wyprzedaż letnia
u
Schmechel i Rosnera
Piotrkowska 100.
Palta letnie
dawniej 17 — 20 —
teraz 8.90 9.90
Garnitury
dawniej 16.50 18.50
teraz 12.50 14.50

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów
dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie w niedziele od 10 — 11.
Choroby **skórne i weneryczne** Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½ — 2½ a Poniedziałki, środy, soboty od 8½ — 9½ wieczór.
" " " Dr. H. SZUMACHER. W niedzielę od 2—3 pop., wtorek, czwartek, piątek od 8½ do 9½ wieczór; w poniedziałek, środę, sobotę od 1½ do 2½ po poł.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Choroby **nosa,** uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2 pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

II-gie Bałuckie
Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe
Ul. Łagiewnicka Nr. 29, (Rynek Bałucki)

Przyjmuje członków. Udziela pożyczki do Rb. 600. Przyjmuje oszczędności począwszy od I rb., jak członków Towarzystwa tak też i osób postronnych i liczy od takowych od 4 procent do 6 proc. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 3 po poł. do 7 wiecz.

Droga do majątku jest oszczędność.

Droga do majątku jest oszczędność.

Lemoniady Owocowe.

Najzdrowszym napojem jest dobra
Lemoniada Owocowa
z naturalnych soków na wodzie destylowanej.

To też proszę żądać wszędzie tylko lemoniady wyrobu fabryk
K. CHĄDZYŃSKIEGO, w patentowanych flaszkach oplombowanych.
Wyrób dobry i czysty — pod gwarancją.
Kantor: Główna 51, róg Widzewskiej, telefon 15-69
Cena flaszki 8 kop. Dostawa do domów.

Lemoniady Owocowe.

Lemoniady Owocowe.

Lemoniady owocowe.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych
D-r S. KANTOR, (Piotrkowska 144),
róg Ewangielickiej, Telefon 19-41.
Prześwietlanie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Roentgena; Gabinet światłoleczniczy (choroby skóry i włosów) i elektroterapeutyczny (niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia. 1975

Dr. W. Bernard
Choroby weneryczne, dróg moczowych i skóry.
Spacerowa 40 (przy Andrzeja)
Przyjmuje: 9 — 1 i 5 — 8. w niedziele i święta 10—1. 1947—200

Dr. H. SZUMACHER
Nawrot 2.
Choroby skórne i weneryczne.
(przy syfilisie 606—914)
Przyjmuje od 8 do 10 i pół i od 6—8.
Panie od 5—6. 2740—0

Dr. med. Leyberg
Krótka, 5 tel. 26-50
Choroby skóry weneryczne i płciowe.
Przyjmuje od 10—1 i od 6—8. Panie od 4—6. W niedziele i święta od 8—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia. 2366

Dr. L. Klaczkin
KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Laboratorjum
Magistra N. SCHATZA
Łódź, ul. Piotrkowska № 37.
Telefon 26-81.
Badanie krwi na syfilis.
Wszelkie **analizy lekarskie i chemiczne: moczu,** plwocin (gruźlicy) **krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka** i t. d.

Dr. med. J. SZWARCWASSER
Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalista chorób: żołądka, kiszek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłości i t. d. Niezbędne dla djagnozy analizy chemiczne i bakterjologiczne wydzielin i krwi w laboratorjum własnem.
Przyjmuje od 11—1 i od 5 — 7 i pół po południu. 1931

Dr. Med.
Aleksander Margolis
Zielona 6. Tel. 6-13.
Choroby żołądka i kiszek
Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4 — 7 po południu. 1952 21

Dr. M. PAPIERNY
Akuszerja i choroby kobiece.
b. ordynator warsz. uniw. klin. akusz.
Przyjmuje od 10—11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł.
Południowa 23. Telef. 16-85.

Dr. Roman Sobański
Specjalista chorób ocznych.
był ordynator kliniki ocznej moskiewskiego uniwersytetu.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—7. Przejazd 14. 1459

Pierwszy dentystyczny gabinet
Dr. med. Zacharow
(b. zarządzający i lektor szkoły dentystycznej). Specjalista: chorób zębów, jamy ustnej i sztucznych zębów.
Piotrkowska № 79. Przyjmuje od 9 i pół do 2 i od 4 — 8.

Lekarz-Dentysta
J. HABERFELD
mieszka obecnie **ul. Andrzeja № 2, róg Piotrkowskiej,** I-sze piętro
Przyjmuje jak dawniej.
Telefon 17-31. 1951—22

Lekarz Dentysta
D. Sperling
Ul. Zawadzka № 23.
b. asystent Instytutu Lekarsko-Dentystycznego Moellera w Berlinie. Spec. Chirurgja jamy ustnej Orthodontja—Protetyka. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym. Przyjmuje od 10-2 r. i od 4-8 w., w Niedziele od 10-12. 26417-60-

---

GABINET DENTYSTYCZNY
Lek. dent.
Rajgorodzka-Obodowska
Piotrkowska 37
Leczenie plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Przy gabinecie specjalne laboratorjum techniczne technika dentystycznego M. Obodowskiego 2383

Lekarz-Dentysta
J. GITTIS
Były assystent H. Putzmana
mieszka obecnie przy ul. **Staro-Zarzewskiej 47,** dojazd tramwajem № 4. Przy gabinecie specjalne laboratorjum zębów sztucznych.
Przyjmuje od 10—1; 3—8.

Dr. Rosenblatt
Choroby uszu, nosa i gardła
Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 po poł w niedziele od 10—11 r.
Ulica Piotrkowska № 35.
Telefon 19-84.

Dr. med. Bolesław Kon
Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.
powrócił.
Piotrkowska 56. Telefon 32-62.

Dr. Karol Blum
Specjalista chorób
Gardła, nosa, uszu i zboczeń mowy
(jąkanie, seplenienie i t. d.)
podług metody
Prof. Gutzmana z Berlina.
Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-ej wiecz.
Piotrkowska 165 (róg św. Anny)
Telefon 13. 52.

Dr. H. Rueger
Nawrot Nr. 1.
CHOROBY WEWNĘTRZNE.
4—6 po południu. 2485

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.
Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606"—914 (wśródżylnie).
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia).
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—9 pp., panie od 5—6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Tadeusz Brabander
Akuszerja, choroby kobiet i kobiec. narządów moczowych. Oświetlenie pęcherza. 2549—50
Piotrkowska 109. Tel. 11-14.
Przyjmuje 9—11 r. i 4—7 pp.

Dr. J. Edelberg
Lekarz Łódzkiego Centralnego Pocztowo-telegraficznego wydziału
Łódź, Piotrkowska 59. Tel. 2-14
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-8 pp
Choroby kobiece, dzieci i wewnętrzne

Dr. med. B. Mintz
Młynarska № 15.
B. lekarz kliniki akuszeryjno-ginekologicznej prof. Jordana w Krakowie i Szpitala na Czystem w Warszawie.
Akuszerja, choroby kobiece, wewnętrzne i dzieci.
Przyjmuje od 9—11 r. i od 5—7 po poł

Dr. A. Tereszkowicz
Choroby wewnętrzne (płuca i serce)
Przyjmuje do 9 i pół r. i od 5—7 pp
Widzewska № 40.
Telefon 26-92. 2572—50

Starszy Felczer
Piotr Golański
Były etatowy felczer Szp. Dz. Jezus w Warszawie, z długoletnią praktyką.
Wykonywa wszelkie czynności w zakres felczerstwa wchodzące
Codziennie szczepienie ospy świeżą krowianką.
Rzgowska 33, I-sze piętro.

Ogłoszenia drobne.

Adam Ganclerz zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabr. Fajtenbauma. 2838 -1—1

Bezpłatnie, bo bez nauczyciela nauczy się każdy sam łatwo, prędko, gruntownie na Samouczkach Reusnera po angielsku, francusku, niemiecku, rosyjsku. Nakład autora. Złota 6, Warszawa. Cennik bezpłatnie. 2974—10—1

Do sprzedania aparat fotograficzny 13×18, Przędzalniana № 8 od 5—9 wiecz. 2839—2—1

Jest do sprzedania wyrok prawomocny na rb. 170 na p. Franciszka Włostowskiego, pom. Naczelnika Straży Ogniowej w Łodzi. Oferty: Warszawa Jerozolimska 64. Polskie Biuro Ogłoszeń, dla „S. K." 2835—1

Tanio do sprzedania meble ze stołowego pokoju. Wiadomość: Andrzeja 13. m. 6. od 12—1 g. 2837—2—1

Udzielam lekcji gry na fortepianie podług własnej metody. ul. Przejazd 65 Sakowicz. 2834—2—1

---

4 klasowy męski żydowski zakład naukowy
z kursem progimnazjów Min. Oświaty
Sz. Kownera, Zawadzka Nr. 19

Egzaminy wstępne do klas młodszej wstępnej, starszej wstępnej, I, II, III, IV rozpoczną się 12 (25) sierpnia. Do młodszej wstępnej przyjmowani uczniowie bez przygotowania. Płata w klasie młodszej wstępnej 50 rb., starszej wstępnej 60 rb. rocznie. Dla przygotowania się do wszystkich klas podczas wakacji prowadzone będą wykłady pod kierunkiem właściciela po cenach przystępnych. Język hebrajski i literatura w szerokim zakresie. Z zezwolenia P. Kuratora wykładana będzie, prócz przedmiotów obowiązujących, podwójna buchalterja. Przy szkole wojskowa gimnastyka pod kierunkiem oficera. 2808—10

Drukarnia Akcydensowa
J. GRODKA
Widzewska 106a.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAKO TO:
TABELE, KWITARJUSZE, RACHUNKI, AFISZE, KLEPSYDRY, PLAKATY, ZAPROSZENIA, BILETY WIZYTOWE, BLANKIETY. i t. p.
DLA DUŻYCH NAKŁADÓW—maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

Łódź, Piotrkowska 116 I piętro front
Największy
Magazyn MEBLI i Skład Fabryczny
Chrześcijański
Łódź, Piotrkowska 116 I piętro front

Łóżek metalowych, wózków i welocypedów dziecięcych, kołysek, wanien zwykłych i z piecami, lodowni, maszynek do robienia lodów, mebli giętych patentowanych. Poleca po cenach najniższych. — Wynajmuje, zamienia, kupuje. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1 do 6 pp

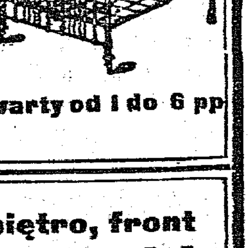

Łódź, ul. Piotrkowska № 116, I-sze piętro, front
Władysław Romiszowski

Wydawca: Jan Grodek. W tłoczni Jana Grodka, Widzewska № 106a Redaktor: Anna Grodek.